



Na Rozstajach

Nr 07-8 (326)

Lipiec-Sierpień 2019 r.

Rok Duszpasterski
2019



Grafika: Piotr Dembski

Chodzi o to, ażeby odpoczynek wypełniony był spotkaniem. Mam na myśli - i owszem - spotkanie z przyrodą, z górami, morzem i lasem. Człowiek w umiejętnym obcowaniu z przyrodą odzyskuje spokój, ucisza się wewnętrznie. Ale to jeszcze nie wszystko, co można powiedzieć o odpoczynku. Trzeba, ażeby został on wypełniony nową treścią - ową treścią, jaką wyraża się w symbolu «Maria». «Maria» oznacza spotkanie z Chrystusem, spotkanie z Bogiem. Oznacza otwarcie wewnętrznego wzroku duszy na Jego obecność w świecie, otwarcie wewnętrznego słuchu na Słowa Jego Prawdy.

Jan Paweł II - Castel Gandolfo, 20 Lipca 1980 r.

W numerze m. in.: Fotoreportaż * Rozważania na niedziele * Elementarz Człowieka Wolnego * Chodzę z Bogiem od rana do wieczora. * Sierpniowe zamyślenia * Niech się niesie * Opatrzność - czyli co? * Ulica Ciołkowskiego * Poczytaj mi, tato * Święci miesiąca * Humor * Z życia parafii.

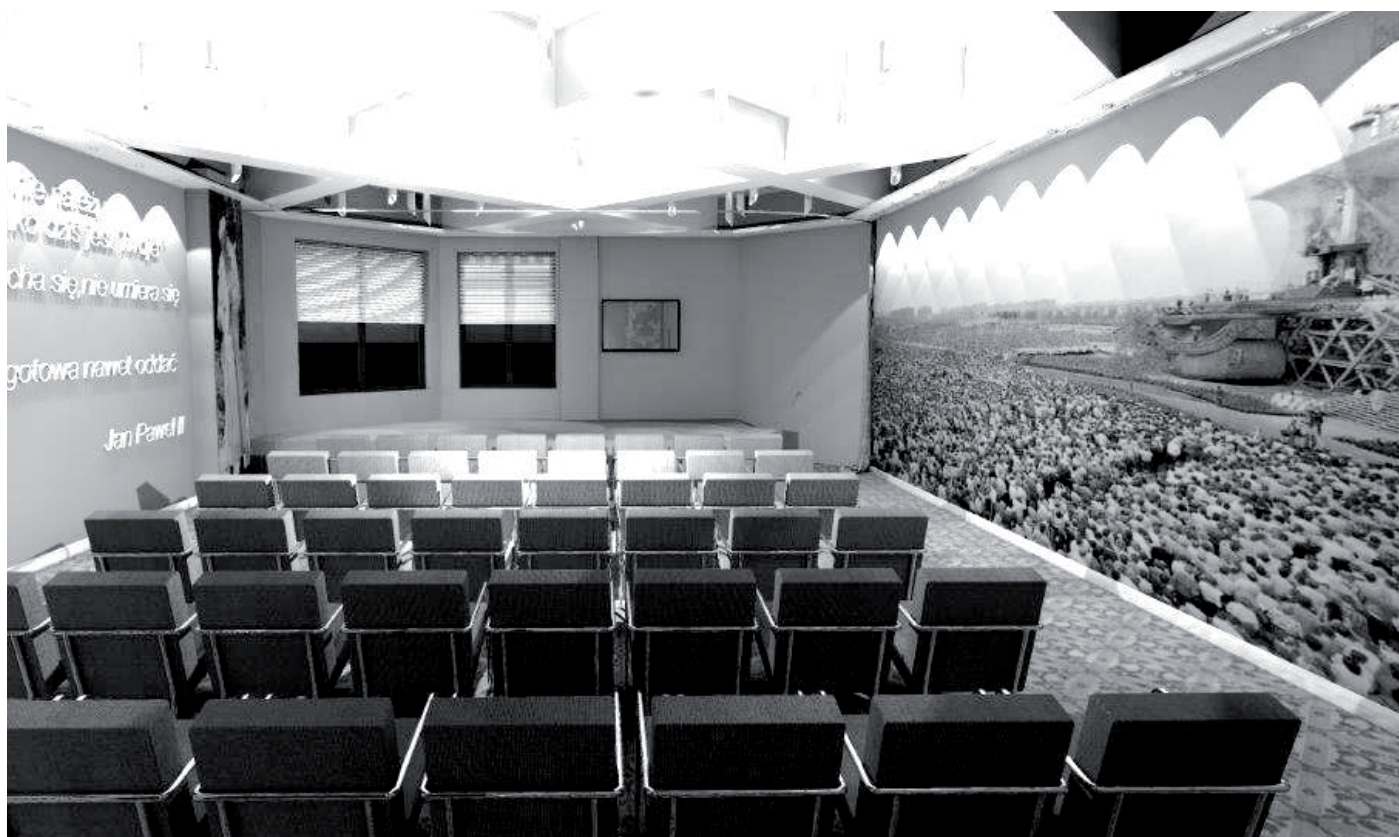
Ruszyły energicznie prace nad modernizacją Gdańskiego Ośrodka Dokumentacji Nauczania Jana Pawła II przy kościele parafialnym Opatrzności Bożej na Gdańskiej Zaspie. Jak podaje opiekun ośrodka p. Stanisław Łętowski, plany przewidują unowocześnienie przekazu technicznego, w celu sprawnego rozpowszechniania nauk świętego Papieża Polaka - Jana Pawła II poprzez wystawy, prezentacje multimedialne, spotkania audytoryjne itp. Istotą zmian jest też dostosowanie ośrodka do korzystania z niego przez osoby niepełnosprawne.

R. B.

Zdjęcie Ryszard Balewski



Widok przed modernizacją



Wizualizacja sali audiowizualnej

ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

XVIII Niedziela Zwykła - 04.08.2019 r.

Łk. 12, 13-21 – MAMONA, CZY ZBAWIENIE?

„Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, żeby się podzielił ze mną spadkiem” - tak rozpoczyna się dzisiejsza Ewangelia. Człowiek z tłumu próbuje „zatrudnić” Nauczyciela po swojej stronie. Jezus jednak, zachowując dystans, głosi naukę na temat chciwości. Nadmierna i gorączkowa troska o dobra materialne może przysłonić wszystko inne - także samego Boga. Fundamentalny cel, jakim jest osiągnięcie zbawienia, znika człowiekowi z oczu. Liczy się natomiast gromadzenie zasobów, aby „odpoczywać, jeść, pić i używać”. W postępowaniu bohatera przypowieści Jezusa nie pojawiają się ludzie, z którymi się spotyka, o których myśli czy którym pomaga. Jest on sam i jego wygoda. Nadzieja pokładana w bogactwie okazuje się bardzo złudna. Życie człowieka - jak uczy Pan - nie zależy od jego mienia. „Kogo oszczędziła śmierć dla jego bogactwa? Kogo ominęła choroba dla jego pieniędzy?” - pytał św. Bazyli Wielki swoich słuchaczy.

„To inni są chciwi, nie ja” - jesteśmy skłonni myśleć. Chciwość bywa wadą ukrytą. Miejmy spojrzenie utkwione w Pana i rozważajmy słowa dzisiejszego psalmu: „Nasyć nas o świącie swoją łaską, abymy przez wszystkie dni nasze mogli się radować i cieszyć”.

XX Niedziela Zwykła - 18.08.2019 r.

Łk. 12, 49-53 – CELEM JEST ZBAWIENIE!

Współcześnie organizuje się sporo biegów, zwłaszcza maratonów lub półmaratonów. Ich uczestnicy, nie tylko zawodowcy, starają się dobrze przygotować, by osiągnąć metę. Nie wystarczy do tego chwilowy zapal. Nie wystarczy przebiec kilometr, nawet w szybkim tempie. Słowo Boże zachęca nas mocno: „biegnijmy wytrwale w wyznaczonych nam zawodach”. O jakich zawodach mowa? O zmaganiach, których celem jest zbawienie. Wieczne życie z Bogiem. Wolność od grzechu i nowe życie w Chrystusie. Nie da się uniknąć w czasie tych zawodów ciężkich doświadczeń, kryzysów i różnorodnych prób. Obrazuje to los proroka Jeremiasza, który zostaje fałszywie oskarżony i wrzucony do zbiornika na wodę, a właściwie do błota. Grozi mu śmierć. Co ciekawe, karzą go swoi, przywódcy Izraela, a z pomocą Jeremiaszowi przychodzi obcokrajowiec, etiopski sługa króla. Można w tym ujrzyć zapowiedź odrzucenia Jezusa przez naród wybrany i otwartość pogan przyjmujących Ewangelię.

Sam Jezus bierze udział wytrwale i gorliwie w swoim duchowym biegu, w misji wyznaczonej przez Ojca. Pragnie przyjąć chrzest, to znaczy zanurzyć się w błocie ludzkiej biedy, grzechów i śmierci, aby je zmasać na krzyżu i zastąpić ogniem miłości Ducha Świętego.

Uczmy się wytrwałości od wielu świadków Chrystusa, których mamy wokół siebie.

XIX Niedziela Zwykła - 11.08.2019 r.

Łk. 12, 32-48 – UFNOŚĆ W BOŻE PLANY!

Abraham nie wiedział, jak będzie przebiegała jego droga do Ziemi Obiecanej: „Wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie”. Sara, jego żona, nie wiedziała, jak to możliwe, że w podeszłym wieku zostanie matką. Przodkowie Izraela nie domyślali się, kiedy nastąpi noc wyzwolenia narodu, którą Bóg obiecał. Oni wszyscy uwierzyli. Wiara pozwala przyjąć rzeczywistość, której nie widać, której jeszcze nie ma, ale którą gwarantuje słowo Boga. Czy potrafimy Mu zaufać? Pokonać ludzkie obawy? Są i w naszym życiu sytuacje, które trudno nam zrozumieć. Nie mamy dokładnych wskazówek i harmonogramu Bożych działań. Pozostaje, jak Abraham, stawiać kolejne kroki w ciemności, trzymając zapaloną pochodnię wiary.

Jesteśmy dziś zaproszeni do czujności oraz otwartości na głos Boga. I do posłuszeństwa Jego woli, na wzór sług z dzisiejszej przypowieści. Wykonali to, co do nich należało. Chcieli być we właściwym miejscu i czasie - pomimo zmęczenia. Mogę się zastanowić: jak przeżywam codzienność swojej służby? Na ile doceniam swoje powołanie życiowe? Ile jest miłości w tym, co czynię dla Boga?

XXI Niedziela Zwykła - 25.08.2019 r.

Łk. 13, 22-30 – WSKAZANIA DO ZBAWIENIA

Tematem dzisiejszego nauczania Jezusa jest zbawienie. Nie udziela On wprost odpowiedzi na pytanie, czy ludzi w niebie będzie niewielu. Co bowiem jest istotne? Osiągnąć zbawienie. Uczynić wszystko, by wejść przez drzwi otwarte Bożym miłosierdziem. Tego możemy być pewni - Bóg otworzył je dla każdego człowieka, bo „potężna nad nami Jego łaska”. Zamyśl powszechnego zbawienia ukazuje prorok Izajasz w słowach: „Przybędę, by zebrać wszystkie narody i języki: przyjdą i ujrzą moją chwałę”. Podobnie zapowiada Jezus Chrystus: „Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa i siądą za stołem w królestwie Bożym”. Trzeba więc głosić Dobrą Nowinę każdemu. „Wyjdźmy, aby ofiarować wszystkim życie Jezusa Chrystusa” - zachęca papież Franciszek.

Pan mówi: „Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi”. Jakie drzwi są ciasne, a jakie szerokie? W perspektywie duchowej szerokie są na przykład drzwi sumienia, które „przepuszcza” złe czyny, nadęte ludzkie „ja”, które nie mieści się w wąskim przejściu, albo chęć łatwego i wygodnego życia kosztem innych. I odwrotnie - ciasne drzwi to droga pokory, pozbycia się nadmiaru rzeczy, a czasem przyjęcia bolesnych otarć w służbie Panu. Czy można wybrać taką drogę bez nawrócenia serca? Ludzie spodziewający się, że posiłki z Jezusem i gośczenie Go w mieście wystarczą do zbawienia, usłyszeli: „nie wiem, skąd jesteście”. A w jakim stanie jest nasze serce?

Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.

Opracowania Rozważań - księża Marianie

ELEMENTARZ CZŁOWIEKA WOLNEGO

Drukujemy fragmenty szkicu antropologicznego nakreślonego przez Papieża Polaka w opartych na Dekalogu homiliach do rodaków z 1991 roku; w opracowaniu ks. Sławomira Kunka

MORALNOŚĆ I PRAWO NATURALNE

O wielkości człowieka świadczy jego moralność. W świecie stworzeń materialnych jest to cecha specyficznie ludzka, a jednocześnie jest ona „miarą właściwą człowieczeństwa”. Człowiek jest stworzony jako wolny i zdolny do panowania „nad swoimi czynami”. Jednak moralności nie da się sprowadzić jedynie do poziomu ludzkiej wolności i odpowiedzialności za podjęte akty. Moralność to także określona relacja do prawdy, do zdolności poznania i wyboru tego, co dobre. Tym samym jest to także konkretna relacja do prawa, które ma służyć dobru człowieka i ludzkich społeczności. Aniołowie i

ludzie otrzymali wolność jako dar od Stwórcy, a jednocześnie jako przymiot swej natury. Jednak spośród stworzonych osób jedynie człowiek obdarzony jest, ze względu na specyfikę swej wolności i zdolność poznawania prawdy, życiem moralnym. Aniołowie swoją „moralność” już zrealizowali, określili swoją - teraz już niezmienną - relację do Prawdy, swego Stwórcy. Natomiast moralność człowieka pozostaje wciąż rzeczywistością dynamiczną, tworzoną przez niego. Z drugiej strony w moralności i przez moralność „człowiek realizuje siebie, gdy czyni dobrze”, gdy wybiera dobro.

W Białymstoku Papież przypominał, że z faktu stworzenia człowieka na Boży obraz i podobieństwo wynika, że „człowiek od początku jest «rozmówcą» Boga - jest on stworzonym «ty», do którego

zwraca się Boże «Ja»”. Właśnie moralność człowieka jest pewnym wymiarem tej „komunikacji”. Człowiek - obraz Boga - nosi w sobie „Prawo odwieczne”, które należy rozumieć jako wyraz „Bożej troski o «drogi» człowieka, «drogi» ludzkiej moralności”. W ten sposób, z prawem „Przedwiecznej Mądrości” wpisanym w jego serce, człowiek uczestniczy „w ładzie całego stworzenia”. Prawo to pozwala mu również „kształtować w sposób godny, w wolności i sprawiedliwości, obcowanie wzajemne osób, wspólnot i społeczeństw na ziemi”⁵². Niestety, gdy człowiek „postępuje źle, niszczy ład mądrości w sobie samym, a także w międzyludzkim społecznym zasięgu swego bytowania”.

Ludzka moralność „rozgrywa się” zatem na przecięciu zakresu wolności człowieka i jego natury, uformowanej przez Bożą Mądrość. Papież podkreślał w Koszalinie, że „moralny fundament jest od Boga, zakorzenia się w Jego stwórczej, ojcowskiej mądrości i opatrności”. Kolejne Przymierza

które znajduje się we wszystkich ludziach”. Był zdania, iż prawo to jest „niezmienne i wieczne” oraz że „nie może być ani zmienione przez inne, uchylone w jakiejś swej części, ani zniesione całkowicie”. Św. Tomasz natomiast stwierdzał, że prawo naturalne jest „światłem poznania złożonym w nas przez Boga; przez nie poznajemy, co należy czynić, a czego należy unikać”.

Katechizm naucza, że prawo naturalne wyrażając „pierwsze i istotne zasady kierujące życiem moralnym”, przyjmuje za swój punkt odniesienia „zarówno dążenie do Boga, który jest źródłem i sędzią wszelkiego dobra, oraz poddanie się Mu, jak również uznanie drugiego człowieka za równego sobie” (KKI< 1955). Wreszcie, co w kontekście niniejszego opracowania wydaje się bardzo istotne, Katechizm przypomina, iż „główne przepisy prawa naturalnego zostały wyłożone w Dekalogu” (KKI< 1955). Jest ono „obecne w sercu każdego człowieka” oraz „wyraża ono godność osoby i określa podstawę jej fundamentalnych praw i obowiązków” (KKI< 1956).

Dla Karola Wojtyły - Jana Pawła II prawo naturalne stanowiło ważną kategorię antropologiczną i moralną. Także w obecnie prowadzonej dyskusji filozoficznej i teologicznej temat ten jest obecny, szczególnie w kontekście współczesnych zagadnień

bioetycznych.

Na koniec należy podkreślić, że prawo naturalne jest tak określane „nie dlatego, że odnosi się do natury istot nierozumnych, lecz dlatego, że rozum, który je ogłasza, należy do natury człowieka” (KKI< 1955). Gdy rozumiane jest ono zgodnie z nauczaniem Kościoła „nie pozostawia miejsca na rozdział między wolnością a naturą”, a jedynie pomaga dostrzec „ich wewnętrzną harmonię i wzajemne odniesienie”, jak pisał Jan Paweł II.

cdn.



narodu wybranego z Bogiem oparte były na tym fundamencie. Człowiek sam w swej naturze jest zapisem Bożej prawdy. Istnieje na zasadzie praw ustanowionych przez Stwórcę. Oczywiście jednym z nich jest wolność człowieka. Usprawiedliwione jest więc mówienie o tzw. prawie naturalnym. Już wielki mówca rzymski, Ciceron (+43 przed Chr.), w swoim dziele filozoficznym „O państwie” napisał, że istnieje „prawdziwe prawo, to znaczy prawo prawego rozumu, zgodne z naturą,

CZY WIEM, W CO WIERZĘ?!

Chodzę z Bogiem od rana do wieczora

Tym razem nie będzie opowieści o innych, którzy wnoszą rozmaite doświadczenia do mojego życia. Postanowiłam napisać o swoim osobistym doświadczeniu. Ktoś pewnie nazwie to „świadcstwem”, ja jednak nie do końca lubię to słowo. Używanie go daje złudne wrażenie, że Bóg kogoś wyróżnia bardziej. Tymczasem, przecież każdy z nas jest w Jego oczach jedyny, wyjątkowy i najważniejszy. Taka miara tylko u Boga jest możliwa.

Mój poranek zaczyna się o 5.30 albo o 6.30. Wstaję, odsłaniam zasłony. Robię kawę i siadam do Pisma Świętego z moim zeszytem i długopisem. Nie pracuję, ponieważ zdecydowałam się zostać w domu z dzieckiem i chociaż nie muszę wstawać

tak wcześnie, robię to. Właśnie po to, żeby mieć ten poranny czas z Bogiem. Oczywiście nie zawsze mam go tyle samo, są nawet takie dni, kiedy jestem zmęczona tak bardzo, że niewiele ze mnie wychodzi. Ale to też powierzam Bogu. Mówię, że jestem zmęczona, że dziś pewnie będę miała trudność z uchwytowaniem tego, co On ma mi do powiedzenia i proszę, żeby mnie prowadził.

Jak miałam 10 lat i po raz pierwszy byłam w Zakopanem, tak po prostu postanowiłam zacząć pisać do Boga listy z różnymi moimi sprawami i przemyśleniami. Wzięłam od Taty kartki przeznaczone na brudnopis, zapisane z jednej strony i zaczęłam pisać. Listy były długie i pełne wszystkiego, co akurat było we mnie. Trzymałam je w białym, kartonowym i zupełnie niepozornym pudełku. Ukrywałam je przed wszystkimi, bo były przecież bardzo osobiste. Wtedy nie chciałam o nich nikomu mówić, dzisiaj mam już trochę inną perspektywę.

17 lat później postanowiłam wrócić do swoich dziecięcych przyzwyczajęń i tak na początku czerwca tego roku zaczęłam pisać w moim zeszycie. Treść listów oczywiście różni się znacznie od tych pisanych przez dziesięcioletnią dziewczynkę, ale zamysł jest nadal taki sam. Chcę pozostać w relacji i być blisko. Dla mnie prawdziwa modlitwa to taka, która płynie z serca. Często prosta i nieszczególnie ukwiecona wzniosłymi zwrotami. Czasami trudna, czasami nerwowa, a czasami nawet pełna złości i żalu. Bliższy jest mi ciężar rzeczywistości,



niż nadmuchany helem balon pełen uniesień.

Są takie momenty, kiedy otwieram Pismo Święte i nic. Ale to samo nic, zamienia się w coś, gdy w ciągu dnia okazuje się, że Słowo potrzebowało czasu, albo jakiegoś doświadczenia, żeby właściwie do mnie dotrzeć. Mój zeszyt jest dla mnie łącznikiem z Bogiem. Czuję, że Słowa, które do mnie wypowiada, są ważne, dlatego grzechem byłoby tego nie zapisać. A otworenie zeszytu w trudniejszych chwilach pozwala mi zauważyć, jak

wiele moich modlitw Bóg wysłuchał i jak wiele obietnic złożonych w Piśmie Świętym spełnił w moim życiu. To pomaga mi wiedzieć, że ON JEST chociaż nie zawsze to czuję.

Monika Pawelec

Spacer

*Wieczór mgły rozwiesza
nad twarzą jeziora,
upina misternie
gęsty biały woal.*

*Idę brzegiem zmierzchu
w szumie tataraku...
Ogarnia mnie ogniem
purpurowy zachód.*

*Czuję Twą Obecność
w pieśni lasu, w polach...
Twoja święta Bliskość
to tęsknota moja.*

*Wiem, że się uśmiechasz,
że mnie, Panie, słyszysz...
Chcę za Tobą kroczyć
ścieżką skrytą w ciszy...*

Maria Tokarska



Dane kontaktowe:

medicus.opieka@gmail.com
tel. 503 650 903

Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywcza opieka nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pelen zakres usług pielęgniarstkich.*

Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.

Polub nas na Facebooku!

facebook.com/medicus.opieka

„W mocy Bożego Ducha”
**SIERPNIOWE
ZAMYŚLENIA**

Przyznam, że bardzo lubię spacerować ulicami i zaułkami Rozstajów, po których przez wiele lat chodziliśmy z kamerą, utrwalając w ten sposób - dla oryginalnej wówczas środowiskowej telewizji TVO - miejsca, ludzi i wydarzenia.

Spoglądając na poszczególne budynki, skwery czy ogródki przydomowe, powracają twarze tych, co z nieukrywaną pasją opowiadali o tych skrawkach ziemi, które mogli kształtować wedle własnych pomysłów i wrażliwości. Najwdzięczniejszym czasem do tego rodzaju notacji były właśnie wakacje, a szczególnie sierpień, kiedy wszystko jest w rozkwicie i zaczyna owocować.

W jednym z takich ogródków przy dawnym Domu Kombatanta, pani pokazała nam wyhodowaną przez siebie piękną, soczysto-zieloną roślinę, której „szczepkę” uzyskała podczas pielgrzymki do Rzymu w ogrodach Watykanu.

W innym z ogródków, można było zauważyć dużą liczbę kamieni, które zostały przez właściciela rozmiesz-



czone tak, aby stanowiły ciekawą dekorację dla różnorodnych skalniaków. Kiedy rozmawialiśmy przed kamerą, pan ogrodnik wyjaśnił, że przez wiele lat był marynarzem i z każdego rejsu przywoził kamienie z ciekawych regionów świata. Każdy z nich jest opisany i dzięki temu nie tylko, że wiadomo skąd pochodzi, ale można powiedzieć, że jest tam „niezły kawałek świata”...

Tak więc, kiedy po latach przechodzę obok tych miejsc, sprawdzam ką-

tem oka, czy jeszcze są „watykańskie krzewy” i czy okruchy zza morza nadal „przytulają” skalne rośliny.

Nietrudno zauważyć, że podczas wakacji przez nasze osiedle przechodzi wiele tysięcy turystów. Niektórzy przemierzają się na rowerach, inni korzystają z wypożyczonych skuterów, ale niezależnie od sposobu poruszania, kiedy zmierzają aleją Jana Pawła II, z nieukrywanym zainteresowaniem przyglądają się tej naszej „małej ojczyźnie”.

Wielu przystaje, by z zainteresowaniem spojrzeć na skalny monument Jana Pawła II, albo zatrzymując się przy tzw. „zielonym pomniku”. Wtenczas powracają wspomnienia felietonów rozstajowej telewizji, bo to właśnie w lipcu i w sierpniu pokazywane były materiały, w których szczegółowo omawiana była symbolika ikonograficzna zarówno samego pomnika, którego autorem jest znakomity rzeźbiarz Mariusz Kulpa, jak i poszczególnych elementów tworzących Plac Trzeciego Tysiąclecia, czy drzew i krzewów upamiętniających miejsce, gdzie stał papieski ołtarz-okręt.

Choć stare przysłowie dowodzi, że dwa razy do tej samej wody się nie wchodzi, nie mniej uważa się także, iż jeśli chodzi o wspomnienia, to warto powrócić do dawnych lat, by niejako na nowo odkryć sprawy wartościowe...

W sierpniu wielu z nas wraca pamięcią do tych wakacji, kiedy w Gdańsku rodził się ruch solidarnościowy, który po latach zniewolenia obudził w sercach nadzieję na lepszą przyszłość. Choć nie do końca potrafiono zdefiniować, jaka ma być ta „lepsza przyszłość”, to głód wolności i tęsknota za prawdą tłumiły skutecznie ewentualne obawy czy niepokoje z tym związane.

Czas narodzin „Solidarności”, to także czas rozkwitu pontyfikatu Papieża-Polaka, który w najważniejszych momentach mówił nie tylko o nas i za nas, ale przede wszystkim do nas. Starał się przekazać mądrość czerpaną z wiary w Boga i miłości do Ojczyzny, by Polacy wychodząc

z „domu niewoli” nie kierowali się jedynie emocją. Ojciec Święty przypominał o konieczności budowania przyszłości na fundamencie wartości ewangelicznych.

Jakże symboliczne i ważne - nawet z punktu widzenia dzisiejszych doświadczeń - było papieskie nauczanie wygłoszone w 1987 roku na Westerplatte do młodzieży, w którym ukazał potrzebę panowania nad egoistycznym „mieć” na rzecz kształtowania właściwego „być”, aby, z kolei, umieć obronić ów system wartości Bożych, tak jak żołnierze września roku 1939 bronili tego wyjątkowego skrawka, nie Gdańska, ale Polski.

Jest jeszcze jedno miejsce, które skupia uwagę spacerujących, a które znalazło swoje odbicie na ekranach TVO Rozstaje. Chodzi o ogromny, narzutowy głaz, który upamiętnia miejsce odnalezienia szczątków Gdańskich Pocztowników, którzy potraktowani przez hitlerowców, jako bandyci, zostali rozstrzelani na Zaspie.

Kiedy realizowany był ten materiał, a był to sierpień 2005 roku, ówczesny dyrektor Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku, Włodzimierz Wołodko, szczegółowo opowiedział, jak doszło do tego odkrycia i zaprezentował znalezione tam pamiątki. Była to niezapomniana, a przy tym wyjątkowa wakacyjna lekcja historii, zrealizowana nie tylko z myślą o młodzieży, ale ważna i dla nas, którzy wielokrotnie przechodząc obok tego kamienia nie zdawaliśmy sobie sprawy, jaką kryje tajemnicę.

Wakacyjny spacer po Rozstajach nie tylko wywołuje wspomnienia, ale daje możliwość dostrzeżenia tego, co powstało w tak zwanym międzyczasie. Kolejne dni nieubłagane pozostawiają pewne, nawet niezłaławione sprawy za nami, za to liczne grupy dzieci i młodzieży aktywnie spędzających wolny czas bądź to na placach zabaw, bądź na boiskach pozwalają spoglądać ku przyszłości.

W wypadku Rozstajów, jest to przyszłość w otoczeniu Bożej Opatrzności.

Bogusław Olszonowicz



„Śpiewajcie Panu pieśń nową, śpiewajcie Panu, wszystkie krainy! Śpiewajcie Panu, błogosławcie Jego imię, z dnia na dzień głoscie Jego zbawienie! Rozgłaszajcie Jego chwałę wśród narodów, Jego cuda – wśród wszystkich ludów! Bo wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały” (Ps 96, 1-4)

Zawsze, gdy przygotowuję piosenki do gazetki, pytam się sama siebie, „czy ktoś ze mną w ogóle śpiewa?”. Później dochodzę do wniosku, że jeśli choć jedna osoba dołącza do mnie w modlitwie poprzez śpiew, to warto. Dziś wypadło na Ciebie ;) Najkrótza, zaproponowana przeze mnie piosenka, niesie bardzo wiele treści. Niech ogrody pielęgnowane przez wiarę w Boga zakwitną i w Tobie. No to jak? **NIECH SIĘ NIESIE!** ☺

Natalia Baranowska, Zespół Elohim Band

JAKIE PIĘKNE JEST IMIĘ TWE

1. Ty na początku byłeś Słowem
Tam, gdzie sam Najwyższy Pan
Swą chwałę ukrył w tym, co stworzył
Lecz objawił Ciebie nam.

Ref. Jakie piękne jest imię Twe
Jakis piękne jest imię Twe
Twe imię, Jezu, Królu nasz.
Jakis piękne jest imię Twe
Nic z nim nie równa się .
Jakis piękne jest imię Twe
Twe imię, Jezu.

2. Nie chciałeś mieszkać w niebie bez nas
Więc przyniosłeś niebo tu.
Twa miłość, Jezu, jest największa.
Nic nas nie rozłączy już.

* * * * *

WITAJ POKARMIE

1. Witaj pokarmie, w którym niezmierzony
Nieba i ziemie Twórca jest zamknięty.
Witaj napoju zupełnie gaszący
Umysł pragnący.
2. Witaj krynico wszystkiego dobrego
Gdy bowiem w sobie masz Boga samego.
Znasz ludziom wszystkie jego wszechmocności.
Niesiesz godności.
3. Witaj z niebiosów manna padająca
Rozkoszny w sercu naszym smak czyniąca.
Wszystko na świecie co jedno smakuje
W tym się znajduje.
4. Witaj rozkoszne z ogrodu rajskiego
Drzewo owocu pełne żywiącego.
Kto cię skosztuje, śmierci się nie boi
Choć nad nim stoi.
5. Witaj jedyna serc ludzkich radości.
Witaj strapiionych wszelką łaskawości.
Ciebie dziś moje łzy słodkie szukają
Ku Tobie wołają.



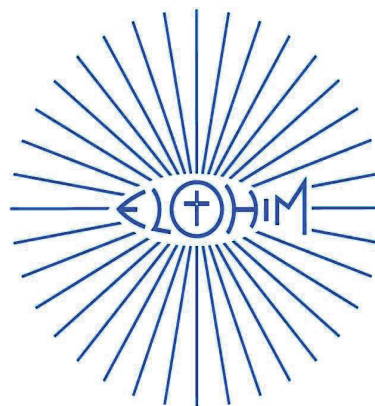
PRZYJACIELA MAM

Przyjaciela mam, co pociesza mnie
Gdy o Jego ramię oprę się.
W Nim nadzieję mam, uleciał strach.
On najbliższy jest, zawsze troszczy się.
Królów Król z Nami Bóg
Królów Król z Nami Bóg
Jezus x4

* * * * *

JUŻ TERAZ WE MNIE KWITNĄ TWE OGRODY

Już teraz we mnie kwitną twe ogrody.
Już teraz we mnie Twe Królestwo jest. x2



Parafia pw.
Opatrzności Bożej
Gdańsk-Zaspa

Oprawa Mszy ślubnych
i okolicznościowych
Zespół **ELOHIM** - tel. 669-024-754
e-mail: elohimband@wp.pl

Serdecznie zachęcamy do polubienia na Facebooku strony naszego parafialnego zespołu **Elohim Band**, gdzie będzie można wspólnie posłuchać i pospiewać znane i mniej znane utwory, zarówno patriotyczne, jak i religijne. Jeśli mają Państwo własne propozycje lub sugestie, to można się nimi podzielić mailowo: elohimband@wp.pl



www.facebook.com/elohimband.opatrznosc

Opatrzność – czyli co?

Kazanie wygłoszone podczas uroczystej Mszy św. Odpustowej 12. czerwca 2019 r.



Chcemy dzisiaj pochylić się nad Tajemnicą Bożej Opatrzności. Co prawda, Kościół nie wspomina Bożej Opatrzności, nie obchodzi oddzielnego święta Bożej Opatrzności, jednak wiele kościołów parafii poszukuje dnia, w którym parafianie mogliby przeżywać radość świętowania. Są co najmniej dwie parafie Opatrzności Bożej, które obchodzą swój odpust w dni, które można nazwać opatrnościowymi. Parafia Opatrzności Bożej w Warszawie, zarządzeniem ks. kardynała Kazimierza Nycza obchodzi tzw. Dzień Dziękczynienia w każdą pierwszą niedzielę czerwca. Nawiązuje ta data do pierwszych częściowo wolnych wyborów do Sejmu i Senatu, które miały miejsce w roku 1989, który nazywamy rokiem Wiosny Narodów. Ten rok związany jest z upadkiem komunizmu strukturalnego, który jednak na długo pozostał i pozostaje w mentalności ludzkiej. Można powiedzieć, potrzeba nam czterdziestu lat wędrowania przez pustynie, zanim ta mentalność przemienie. Podobnie jak to miało miejsce z wyjściem Izraelitów z ziemi egipskiej z domu niewoli. De facto, zakończyła się strukturalna niewola, jednak pamięć o Egipcie pozostała w sercach wielu Izraelitów na długie czasy i wspominali to, że w Egipcie siedzieli przy misach pełnych czosnku

i cebuli. To święto Dziękczynienia upamiętnia, można powiedzieć tę datę wyjścia. Drugą taką parafią jest nasza parafia Opatrzności Bożej

w Gdańsku, która przeżywa swój odpust w dniu, jakże opatrnościowej wizyty Jana Pawła II w Gdańsku w roku 1987. 12 czerwca 1987 roku Jan Paweł II spotkał się tu nieopodal, w miejscu, które zostało upamiętnione małym, acz wymownym pomnikiem papieskiego Krzyża, z ludźmi pracy, ale nie tylko. Również z mieszkańcami Trójmiasta. Jednakże jest to spotkanie znane jako spotkanie Jana Pawła II ze światem pracy. Tym co do nas przemawia w sposób nadzwyczajny, był ołtarz, który nawiązywał do Stoczni Gdańskiej – okręt w budowie. Oczami wyobraźni wracamy do tego ołtarza i widzimy wyłaniający się spod rusztowań kadłub ogromnej łodzi, którą otwiera postać nieustraszonego Piotra w tiarze, czyli potrójnej koronie papieskiej, która trzymała w jednej ręce klucze, a w drugiej Pismo święte, Ewangeliarz. Idąc w głąb, widzimy postać Jana Pawła II, który stoi na mostku kapitańskim, niejako będącym naturalnym następcą, tego, który otwiera ten nadzwyczajny okręt. Nad mostkiem widzimy rozpostarty żagiel, który jest otwarciem się na powiew Ducha Świętego, bez którego łódź Kościoła stałaby w miejscu i na piędź, by nie poruszyła się, a co najwyżej byłaby miotana falami. Ale wszystko to jeszcze jest wielkim budowaniem, o czym mówią rusztowania, które otaczają boki i tył

Łodzi Piotrowej, które świadczą o trosce w budowaniu jej.

Te daty związane są z Opatrznościowymi wydarzeniami i dlatego chcemy dzisiaj, siostry i bracia, zastanowić się i pochylić się nad tajemnicą Opatrzności Bożej. Ten temat jakże rzadko jest podejmowany i dlatego przyjrzymy się Bożej Opatrzności, którą definiujemy tak: „Opatrzność Boża jest to opieka Boża nad wszystkim, co Bóg stworzył, a szczególnie nad człowiekiem, by wszystko doprowadzić do pełnej doskonałości i ostatecznego celu”.

Co wiąże się z tą definicją Bożej Opatrzności? Po pierwsze, zarzuty, które stawiane są Bogu, a które są związane z tragicznymi wydarzeniami, w które zostają wpleceni niewinni ludzie. To sprawia, że pojawił się taki pogląd filozoficzny zwany deizmem, który mówi o tym, że Bóg, owszem, stworzył świat, ale w ogóle się nim nie interesuje; jak przekonują deiści, Bóg nakręcił świat jak zegar a on sobie dalej sam chodzi. Drugi pogląd jest przedłużeniem pierwszego i przekonuje, że zło, które się dzieje, jest zaprzeczaniem, by Bóg troszczył się o świat. Gdyby bowiem tak było, Bóg nie dopuściłby do istnienia tego zła. Jako ludzie wierzący mamy dokładnie przeciwne zdanie. I możemy powiedzieć z całą stanowczością:

- Bóg interesuje się światem, który został przezeń stworzony;
- Opatrzność Boża kreuje ludzką aktywność do przemieniania świata;
- zło nie jest zaprzeczeniem Bożej opieki;

Rozważmy te kilka punktów Bożej Opatrzności. Samo polskie słowo Opatrzność Boża już wiele mówi nam o tym przymiocie Pana Boga. Opatrzność pochodzi od słowa opatrzyć, zaopatrzyć. Pierwsze słowo kojarzy nam się z opatrzaniem ran. Człowiek poraniony zostaje opatrzony przez lekarza i dzieje się to w sposób następujący. Lekarz dokonuje diagnozy, szuka przyczyny, często ukrytej gdzieś w głębi ludzkiego organizmu, by zastosować lekarstwo, opatrunek,

który przywróci człowiekowi zdrowie. Zobaczmy, jak trafnie jest to słowo używane w odniesieniu do Bożej Opatrzności, Bóg zdiagnozował chorobę człowieka, a nasze życie jest, można powiedzieć, procesem, który ma nas z tej choroby wyprowadzić. Można powiedzieć, że nawiązał do tego papież Franciszek, który określił Kościół, jako szpital polowy, który pełen jest zranionych i chorych. Gdy tak spojrzymy na Kościół, Opatrzność jawi się nam jako lekarz, który diagnozuje i podaje drogę do szczęśliwego opuszczenia tego szpitala, czyli do wyzdrowienia. Tak należy rozumieć Bożą opiekę nad światem. Wówczas istnienie zła, cierpienia na świecie, nigdy nie będzie dla nas zaprzeczeniem Bożej Opatrzności, bo Opatrzność to właśnie podjęcie tych działań, by to zło, które jest na świecie usunąć z życia człowieka. Drugie słowo zaopatrzyć przywołuje skojarzenie aprowizacyjne, zaopatrzyć się w coś na podróż, na wyjazd, czy po prostu na drogę. Bóg zaopatrzył człowieka na drogę, która prowadzi do celu jego życia. I wciąż zaopatruje, jak wspomnimy tu sakramenty święte, które są wyrazem łaski Bożej, które towarzyszą nam przez całe życie. Bóg w swojej Opatrzności właśnie zaopatruje człowieka, by przez całe życie niczego mu nie brakowało... ale niczego co jest potrzebne do zbawienia, czyli sakramentów świętych. Karl Rahner, teolog niemiecki uważał, że życie człowieka jest podzielone na etapy, które zamykają się poszczególnymi sakramentami, jak np.: Chrzest, Bierzmowanie, Kapłaństwo, Małżeństwo. A wszystkie te etapy są połączone Pokutą i Eucharystią. Gdy w ten sposób spojrzymy na sakramenty święte, naprawdę trudno dostrzec braku opieki Boga nad światem.

Drugi zarzut kierowany do Bożej Opatrzności to istnienie zła.

Istnienie zła często powoduje odrzucenie Bożej Opatrzności. Gdy dostrzegamy okropieństwa ludzkiego postępowania. Gdy patrzymy na

wydarzenia z przeszłości, wówczas pytamy: Gdzie był Bóg? Skoro troszczy się i opiekuje światem, a dopuszcza tak ogromnej skali zła, która dotyka milionów ludzi. Do tej pory pamiętam taki film fabularyzowany „Bóg przed sądem”. W Oświęcimiu, przebywający w obozie koncentracyjnym żydowscy więźniowie, powołali sąd, który miał osądzić Boga, którego ostatecznie uznano za winnego niedotrzymania przymierza. Tymczasem to człowiek sprawcą złego. Ale zarzut stawiany Bogu jest taki, że przygląda się On złu, które się dzieje i nic z tym nie robi. Jakby bawił się człowiekiem. My natomiast wielokrotnie domagamy się, gdy widzimy zło, by reagować, by nie patrzeć spokojnie na zło, które się dzieje, nawet kosztem jakiegoś uszczerbku, którego możemy doznać. A wydaje nam się, że Bóg pozostaje w tych sytuacjach bierny.

Tymczasem Bóg nie patrzy spokojnie na zło, które się dzieje! Wręcz przeciwnie. Gdy tylko zło, gdzieś się pojawia, On z tego zła wyprowadza dobro, jeszcze większe dobro dla człowieka. Reakcją Boga na dziejące się zło, jest właśnie inicjowanie dobra, które z tego zła wyprowadza, co nie zmienia jednak faktu, że zło jest złem. Może to wyprowadzanie dobra ze zła nie najlepiej oddaje to, co Bóg robi. Już święty Paweł opisywał to w ten sposób: „Tam gdzie rozlał się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska Boża.”/Rz 5,20/ lub w innym miejscu mówi” Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło DOBREM zwyciężaj” /Rz 12,21/. W Historii zbawienia mamy tego wiele licznych dowodów. Np. historia Józefa egipskiego. Bóg nie patrzył spokojnie na zło, które dotknęło Józefa, ale już widział, w perspektywie tego co się dzieje, dobro, które uratowało naród wybrany przed latami głodu. Podobnie działo się z Jezusem Chrystusem. Pan Jezus został ukrzyżowany, zamęczony na Krzyżu, a jednak z tego zła, największego zła, Bóg wyprowadził dla człowieka największe dobro. Ktoś powie, że Bóg to zaplanował.

Tak mówimy my, którzy jesteśmy więźniami czasu. Wydaje nam się, że coś Bóg zaplanował i tak teraz to czyni. Tak, Bóg postanowił zbawić człowieka i żyjąc „poza” czasem, widział całą rzeczywistość zbawienia. By to lepiej zrozumieć warto sięgnąć do lektury Clive Staples Lewis: „Opowieści z Narni. Lew czarownica i stara szafa”. Jeżeli ktoś czytał książkę, a może oglądał film, to film lepiej oddaje tę prawdę. Widzimy właściwie w początkach filmu, jak czwórka dzieci przez szafę pełną futer wchodzi do tajemniczej krainy Narni. Tam przeżywają wiele przygód, przez bitwę pod Beruną, poprzez długie rządy owej czwórki w Królestwie Narni na Ker-Paravel. W pogoni za białym jeleniem już dorośli królowie i królowe docierają do starej latarni, którą widzieli, wychodząc przed wielu laty z szafy. Kierują się, nie wiedząc o tym, do tej szafy. Znowu przeciskają się przez stare kożuchy i futra i nagle wpadają do pokoju przez drzwi w szafie w tym samym momencie, w którym tam wchodziłi. Bo okazuje się, że czas narnijski inaczej się mierzy. Można powiedzieć, że w Narni przeżyli wiele lat, bodajże ze 20, jednak w naszym świecie, po powrocie dalej są tymi małymi dziećmi. Podobnie jest z Bogiem. Jego „czas” idzie inaczej niż nasz. Jak mówi św. Piotr „Jeden dzień w Twoich oczach jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień” (2P 3,8) Nam się wydaje, że mijają setki lat, a dla Boga to jest cały czas ten sam punkt czasu, w którym widzi, można powiedzieć, wachlarz zdarzeń, które nam wydarzyły się przez lata. Wydaje mi się , że Clive Staples Lewis w doskonały sposób przekazał tę wyjątkową różnicę. I tak chociaż dzieci przeżyły w Narni wiele lat, to jednak tu na ziemi dalej są dziećmi i na wszystko, co przeżyły, patrzą z perspektywy tego, co było, a jednak wówczas byli starsi. W ten sposób widzi Bóg nasze życie, które ogląda niejako z jednego punktu, a widzi je jak w wachlarzu. Można powiedzieć,

dokończenie na stronie nr 11



Poczytaj mi, tato – **Legenda o wieżach kościoła**

Najświętszej Marii Panny

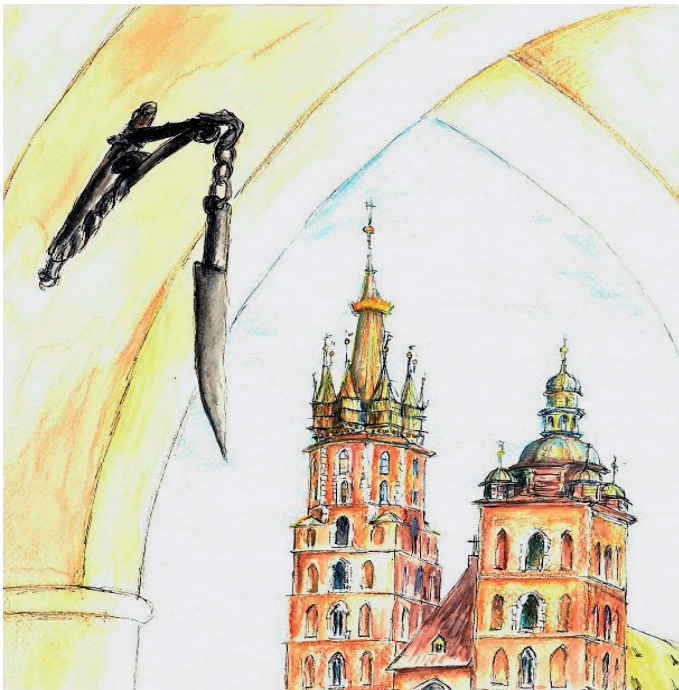
Rzecz ta działa się bardzo dawno temu. Krakowianie chcieli mieć piękną świątynię, której wielkość pokazywałaby całemu światu pobożność mieszkańców miasta. Kościół został poświęcony imieniu Najświętszej Marii Panny, a potocznie zwano go mariackim.

Do jego budowy zatrudniono dwóch braci. Budowa przebiegała bardzo sprawnie i szybko dotarła do etapu wznoszenia wież. Starszy brat zajął się budową wieży południowej, a młodszy północnej. Początkowo prace szły bardzo równo, lecz po pewnym czasie wieża starszego z braci zaczęła górować nad wieżą młodszego.

Na takie chwile tylko czekał diabeł. Przyleciał do młodszego brata i szepnął mu do ucha:

- Nie możesz pozwolić, żeby Twój starszy brat był lepszy od ciebie. Musisz coś z tym zrobić. Nie będziesz przecież pośmiewiskiem dla mieszkańców Krakowa.

Słowa te ogłupiły chłopaka, który wspiął się po wieży do brata. Gdy tylko go zobaczył, sięgnął za nóż i przebił mu serce. Wtedy też opamiętał się,



uświadomił sobie swój czyn i z rozpaczą rzucił się z wieży.

Mieszkańcy Krakowa zakończyli po tych wydarzeniach budowę kościoła. Obie wieże mimo nierównej wielkości przykryli dachem, a nóż, który posłużył do zabójstwa, powiesili w bramie Sukiennic, aby był pamiątką i przestrożą.

LEGENDA O HEJNALE MARIACKIM

Jedna z legend jest związana z hejnałem. W średniowieczu na wyższej z wież trębacz odgrywał hejnał, by informować mieszkańców o zbliżającym się niebezpieczeństwie, pożarze lub zbliżającym się ataku nieprzyjaciela. I tak też się stało podczas najazdu tatarskiego w 1240 roku. Gdy strażnik zauważył nadciągające wojska tatarskie, ostrzegł mieszkańców i obrońców miasta grając hejnał. Trębacz nie przestawał grać, nawet gdy wojska były już bardzo blisko. Został ugodzony strzałą wroga w gardło, a melodia urwała się w pół taktu. Kraków został prawie doszczętnie zniszczony,

j e d n a k
dzięki sy-
g n a ł o w i
strażnika
mógł przy-
gotować się
do obrony i
nie poddać
się bez wal-



ki. Na pamiątkę tego wydarzenia grany obecnie hejnał na cztery strony świata z wieży mariackiej również urywa się w pół **taktu**. **Tak samo jak kilkaset lat temu, gdy przerwała go strzała wroga.**

Prawdziwa historia hejnału mariackiego jest nieco inna. Najstarsze zapiski kronikarskie dotyczące hejnału pochodzą z 1392 roku. Był on odgrywany z wyższej wieży kościoła, która pełniła rolę strażnicy miejskiej. Dźwięki trąbki sygnalizowały niebezpieczeństwo: wybuch pożaru, najazd wroga, a także był to sygnał do otwierania i zamykania bram murów miasta. Jego odgrywania zaprzestano dopiero w drugiej połowie XVIII wieku, co wiązało się z upadkiem gospodarczym miasta, i koszt utrzymania hejnalisty okazał się za dużym kosztem. Melodia hejnału rozbrzmiała w Krakowie ponownie w 1810 roku. Wszystko dzięki wsparciu finansowemu pary mieszczan: Julianny i Tomasza Krzyżanowskich, którzy przeznaczyli pewną sumę pieniędzy na ten cel. Hejnał grano o każdej pełnej godzinie dnia i nocy na cztery strony świata, przerywając w pół taktu. Tradycja ta jest kultywowana do dzisiaj. Podczas wybuchu II wojny światowej Niemcy zabronili odgrywać hejnał. Jednak już od 24 grudnia 1941 roku grano go ponownie codziennie o godzinie 12.00 i 19.00. Od tego czasu na Krakowskim Rynku melodia hejnału rozbrzmiewa nieprzerwanie aż do dzisiaj.

cd. Opatrzność – czyli co?

że Bóg nie zaplanował tego jednak w tym wachlarzu, to niejako widział. W ten sposób można wytłumaczyć to nieplanowane a jednak widziane dobro czynione przez Boga, nawet wyprowadzane z pewnego zła, które zostaje złem. W ten sposób stajemy przed problemem dostrzegania Opatrzności Bożej w życiu.

Najczęściej dostrzegamy ją już po czasie. Widzimy, że jakieś wydarzenie miało opatrnościowy wymiar, chociaż być może takim nawet się nam nie wydawało. Wspomniane na początku dwa wydarzenia miały taki Opatrznościowy wymiar i był on dostrzegany, a z perspektywy czasu nabierał on wyrazistości. Tak np. było z listem biskupów polskich do niemieckich z okazji millenium chrztu Polski. „Przebaczamy i prosimy o wybaczenie”. Wówczas wielu katolików nawet nie rozumiało tych słów mówiąc, że idziemy za daleko, co wspierała fala, dzisiaj powiedzielibyśmy hejtu, która wylała się na głowę polskich biskupów przez władze komunistyczne. Obecnie jednak nikt nie ma wątpliwości, że był to milowy krok w drodze pojednania obu narodów po koszmarze II wojny światowej.

Trzeba powiedzieć, że wydarzenie Krzyża – Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa również było niepojęte dla Apostołów, którzy zamknęli się w wieczerniku ze strachu i stracili wszelką nadzieję. Dopiero Zmartwychwstanie Chrystusa zmieniło tę perspektywę. Dlatego dzisiaj gdy obserwujemy to, co się dzieje wokół Kościoła trudno na to nie spojrzeć w perspektywie Opatrzności Bożej. Ewidentne zło grzechu, który pojawia się w Kościele i dobro, które dla wspólnoty wierzących może z tego wypłynąć, jest perspektywą czasu.

Dzisiaj jest to dla nas jednak nieczytelne. Tylko właśnie Opatrzność Boża może niejako otworzyć nam oczy.

Na dyskusje o Kościele dzisiaj należy spojrzeć przez perspektywę nauczania Pana Jezusa. Gdy do Chrystusa przyprowadzano ludzi opętanych, wówczas zły Duch mówił: „Wiem kim jesteś Święty Boże, przyszedłeś nas zgubić”. I wówczas Jezus zabraniał im tego. Proszę zwrócić uwagę na dwa fakty. Zły Duch mówił prawdę o Jezusie: „Wiem kim Jesteś Święty Boże, przyszedłeś nas zgubić!” Mówi prawdę, ale w jakim celu??? Nie dlatego, by uwielbić Jezusa, tylko dlatego, by nieprzygotowanym na to wyznaniem ludziom stojącym obok wsączyć jad w serce: „Jak On może siebie za Boga uważać?” Dlatego Jezus nakazuje milczenie. Zły Duch mówi prawdę, ale jego intencja jest zła.

Dzisiaj jest podobnie. Zły Duch mówi prawdę o niektórych duchownych w Kościele... ale nie jest prawdą, że mu zależy na oczyszczeniu Kościoła. Nie ... na zniszczeniu Kościoła. Intencja jego jest od początku zła. Ale Bóg potrafi z tego „wyprowadzić dobro” dla Kościoła.

Chociaż jest on krzyżem dla wielu dobrych kapłanów, których spotykamy na naszej drodze. Tu widzimy zamysł Boży. KRZYŻ. My już dawno porzuciliśmy Krzyż, zostawiliśmy krzyż. Tymczasem zbawienie przyszło przez Krzyż. Dzisiaj wielu ludzi staje w obronie Kościoła mówiąc, że nieliczni rzucili obraz na całą Wspólnotę. A z drugiej strony, proszę zobaczyć na takie wydarzenie z życia ks. Jana Marii Vannneya. Pewnego razu tego kapłana oskarżyła jedna kobieta, że jest ojcem jej dziecka. Wówczas cała społeczność malutkiego Ars odwróciła się od swego proboszcza. Spotykali go i odwracali od niego głowę. Można to dzisiaj porównać z oskarżeniem o pedofilię. Kościół świecił pustkami, a proboszcz milczał, nic nie mówił... I taka sytuacja trwała przez jakiś czas. Wówczas miało miejsce ważne wydarzenie. Jednego woźnicę koń kopnął w brzuch. Najprawdopodobniej pękła aorta, tego możemy się tylko domyślać, gdyż woźnica umierał. Przed śmiercią wyznał, że to on był ojcem tego dziecka i że ksiądz jest niewinny. Cała miejscowość poczuła wyrzuty sumienia i można powiedzieć padła do nóg proboszcza, prosząc o przebaczenie. I wielu z nas, gdyby to się dzisiaj wydarzyło, triumfowałoby mówiąc: Proszę bardzo, widzicie... prawda wyszła na jaw... itp. Tymczasem co uczynił proboszcz z Ars?? Poszedł do kościoła, klęknął przed krzyżem, spojrzał Jezusowi ukrzyżowanemu głęboko w oczy i powiedział: „Panie czemu zdjąłeś ze mnie ten krzyż??? Kto dzisiaj, tak by postąpił. Już na tym przykładzie widać, że Jezus domaga się od Wspólnoty wierzących, Kościoła, byśmy wzięli Krzyż, a nie porzucali go. My powinniśmy cieszyć się dzisiaj, że Jezus daje nam możliwość dźwigania Krzyża. A nie narzekać i żalić się, że to nieprawdziwe oskarżenia. Opatrzność widzi w tym wydarzeniu głęboki sens zbawienia tych, którzy dzisiaj na Kościele psy wieszają, odsądzając go od czci i wiary.

Można powiedzieć za Tomaszem More, męczennikiem czasów Henryka VIII w Anglii: „Nic nie może się zdarzyć, jeśli nie dopuści do tego Bóg. A wszystko, co On dopuszcza, chociaż mogłoby wydawać się nam najgorsze, jest dla nas najlepsze”. Bo tak właśnie działa Boża Opatrzność – opieka Boża nad światem. *Amen*

Film ze Mszy św. odpustowej, znajduje się na stronie internetowej pod podanym linkiem:

https://youtu.be/bxERIF_9Puo

**Ekspresowe wykonywanie
i naprawa protez zębowych**

**Zapraszamy
do pracowni stomatologicznej
Gdańsk-Zaspa, ul. Dygasińskiego 9
(domki jednorodzinne)
tel. 346 92 21**



ŚWIĘCI MIESIĄCA

8 lipca

Święty Jan z Dukli - ZAKONNIK

Przyszedł na świat w Dukli w 1414 roku. W młodym wieku wstąpił do franciszkanów, ale po wysłuchaniu kazania św. Jana Kapistrana, który w tym czasie przebywał w Polsce, przeszedł do bernardynów i gorliwie głosił Ewangelię, zwłaszcza wśród rosyjskich i armeńskich schizmatyków.

W 1474 r. dodawał otuchy - błogosławiąc Najświętszym Sakramentem - mieszkańcom Lwowa, którzy bronili miasta przed Mongołami.

Najeźdźcy zmuszeni zostali do ucieczki, a Jana nazwano „błyskawicą na niewiernych”. Umarł 29 września 1484 roku we Lwowie. Spoczywa w Dukli.

PATRON: diecezji przemyskiej i Lwowa.
IMIĘ: pochodzi z hebrajskiego, znaczy „Bóg okazał miłosierdzie”, „dar Pana”.



2 sierpnia

Błogosławiony August Czartoryski – KAPŁAN

Błogosławiony August Czartoryski - KAPŁAN

Urodził się w Paryżu 2 sierpnia 1858 roku. Jego arystokratyczna rodzina wyemigrowała prawie 30 lat wcześniej do Francji i z Hotelu Lambert prowadziła szeroką działalność polityczną, której celem było przywrócenie Polsce niepodległości.

Decydującym wydarzeniem w życiu Augusta Czartoryskiego było spotkanie z ks. Janem Bosco. Po rozmowie z nim August odczuł wyraźnie powołanie do życia zakonnego w zgromadzeniu salezjańskim. Został przyjęty do zgromadzenia, święcenia kapłańskie otrzymał 2 kwietnia 1892 roku w San Remo. Życie kapłańskie ks. Augusta trwało zaledwie rok. Zmarł na gruźlicę 8 kwietnia 1893 roku w oktawie Wielkanocy.

IMIĘ: pochodzenia łacińskiego, oznacza „dostojny, boski, święty, czcigodny, wzniosły”.



17 lipca

Święty Aleksy – ŻEBRAK

W V wieku patrycjusz Aleksy po zaślubinach opuścił swoją dziewczyną małżonkę i udał się z pielgrzymką do Edessy, gdzie żył jako żebrak. Wrócił do Rzymu nierozpoznany. Zmarł, żebrząc przed rodzinnym domem. Jego prawdziwą tożsamość odkrył papież Innocenty I (401-417), który po otrzymanym widzeniu polecił znalezienie trzymanej w pięści przez Aleksego kartki z zapisanym jego imieniem. Święty jest przedstawiany jako żebrak przy schodach. Może mieć w ręce list. Jest przyzywany przez umierających.

OPIEKUN: żebraków i odzwiernych.

IMIĘ: z greckiego, znaczy „strzec”, „bronić odpychając”.



11 sierpnia

Święta Zuzanna – MĘCZENNICA

Od IV wieku czci się męczennicę Zuzannę, ale jej historia pochodzi z niezupełnie wiarygodnej Passio. Córką Gabina, brata biskupa Gajusza, była kuzynką cesarza Dioklecjana. Z tego powodu została naręczoną Maksymiana, syna cesarza, ale ponieważ odrzuciła ten związek w imię swojej wiary, została skazana na śmierć i ścięta we własnym domu w Figlinas przy via Nomentana w 295 roku.

Nie posiada własnej ikonografii, bywa ukazywana z palmą męczeństwa i mieczem, z narzędziami męczeństwa.

IMIĘ: z aramejskiego Szoszana, przez hebrajski, znaczy „lilia, czysta kobieta”.



Ulica Konstantego Ciołkowskiego

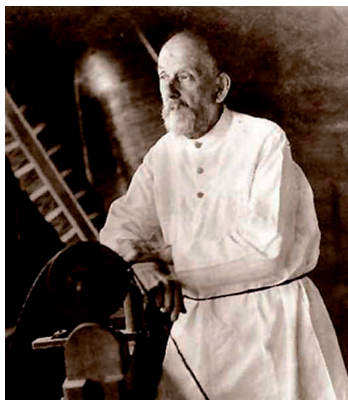
Dziś przedstawiamy kolejnego patrona naszych ulic. Pora na Konstantego Ciołkowskiego. Uczzonego, wynalazcę, twórcę teorii lotu rakiet - ojca światowej kosmonautyki. Urodził się 17 września 1857 r. w Rosji, w rodzinie leśniczego, jako syn polskiego zesłańca Edwarda Ciołkowskiego, wywodzącego się ze szlacheckiej rodziny herbu Jastrzębiec i wykształconej Rosjanki tatarskiego pochodzenia Marji Jumaszewej. W wieku 9 lat, w wyniku choroby, utracił słuch, co w znacznym stopniu utrudniło mu naukę - musiał uczyć się sam, z książek.

Miał zamiłowanie do prac ręcznych, w jego domu był zawsze warsztat domowy. Lubił majsterkować i nie robił wyłącznie zabawek dla dzieci: kiedyś zobaczył tokarkę i zrobił sobie taką samą.

Mimo kłopotów zdrowotnych, ukończył studia i został nauczycielem matematyki i fizyki w szkole podstawowej. Za pierwszą pensję zamówił w Moskwie mikroskop, lunetę, barometr i naczynia do badań chemicznych.

Oprócz nauczania zajmował się zagadnieniami aerodynamiki i lotnictwa. W roku 1877 opracował projekt metalowego sterowca. W 1894 roku wykonał projekt samolotu jednopłatowca o konstrukcji praktycznie stosowanej 15 lat później. W 1897 r. skonstruował pierwszy w Rosji tunel aerodynamiczny, opracował technikę pomiarów aerodynamicznych oraz przeprowadził badania oporu aerodynamicznego różnych ciał.

W 1903 roku ogłosił pierwszą poważną pracę z dziedziny astronautyki dotyczącą teorii lotu rakiet z uwzględnieniem zmiany masy poruszającej się w przestrzeni



bezgrawitacyjnej i przestrzeni z polem grawitacyjnym, uwzględnił przy tym również wpływ oporu atmosfery. Podał w niej m.in. swoje słynne równanie, wyrażające zależność prędkości statku kosmicznego od prędkości wylotu gazów spalinowych i stosunku masy startowej rakiety do jej masy końcowej. Teoria ta znalazła również swoje odzwierciedlenie w jedynej powieści fantastyczno-naukowej Ciołkowskiego: „Poza Ziemią”.

W 1929 r. opracował teorię ruchu ракет wielostopniowych w ziemskim polu grawitacyjnym. Zaproponował zastosowanie w rakietach stabilizatorów giroskopowych, chłodzenie komory spalania silnika rakietowego składnikami paliwa.

Po raz pierwszy w dziejach podał podstawy teorii silnika rakietowego na paliwo ciekłe. Zaprojektował wiele rakietowych mieszanek paliwowych.

W późniejszych swoich pracach, mających charakter prac naukowo-technicznych rozważań, podał liczne pomysły, z których wiele zostało zrealizowanych. Dotyczyły one sztucznych satelitów Ziemi, silników rakietowych na tlen i wodór, skafandrów kosmicznych, stacji kosmicznych i innych.

Istotne przy tym jest to, że podstawy lotów kosmicznych opracował, zanim jeszcze bracia Wright wykonali pierwszy w świecie lot na samolocie. Idee techniczne wysunięte przez Ciołkowskiego także obecnie znajdują zastosowanie przy budowie współczesnych silników rakietowych, rakiet i statków kosmicznych.

To on powiedział: „Ziemia jest kolebką ludzkości, ale nikt nie zostaje w kołysce na wieki”.

Zmarł 19 września 1935 roku w Kałudze, w Rosji.

Oprac. **Krzysztof Gilewicz**

Redakcja dziękuje p. Krzysztofowi Gilewiczowi za nieodpłatne korzystanie z Jego tekstów.



Fragment ulicy Ciołkowskiego

PIEKARNIA • CUKIERNIA
SŁAWOMIR MIELNIK



Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

- ul. Kombatantów 4/10 - godziny otwarcia:
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- ul. Żwirki i Wigury 6/7 - godziny otwarcia:
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00



Daj mi, Panie, poczucie humoru.
Daj mi łaskę zrozumienia żartu,
abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia
i nieco z niego udzielił innym.

św. Tomasz Morus



HUMOR –

RODZINA – to maleńki kraj, w którym:

TATA – to prezydent,

MAMA – minister finansów, minister zdrowia, minister kultury i minister stanów wyjątkowych w rodzinie,

PIES – minister obrony,

DZIECI – naród, który stale czegoś żąda, burzy się i urządza strajki,

KOT – rząd, żre za cudze, żyje za cudze, a czym się zajmuje, to nie wie nikt.

* * * * *

Mąż z żoną są na zakupach:

Żona: - Kochanie, patrz, jakie fajne buty znalazłam dla siebie, tylko, że zapomniałam portfela.

- Ile te buty kosztują? - pyta mąż.

Mąż sięga po swój portfel, żona już się cieszy.

- Mąż daje jej 50zł.

- To weź taksówkę i leć po portfel.

* * * * *

Zajaczek i niedźwiedź jechali pociągiem na komisję wojskową. Zajaczek wypadł z pociągu i wybił sobie wszystkie zęby. Pobiegł jednak na skróty i dotarł na miejsce szybciej niż miś. Kiedy miś wchodził do budynku, zajac już wychodził z komisji.

- No i co? - spytał miś.

- F pofrzątku! - odpowiedział zajac - zfolniony; bfrak ufżębienia!

Miś pomyślał chwilę, odszedł na bok, wziął kamień i też wybił sobie zęby.

Wychodzącego z komisji misia, oczekiwał już zajac.

- No i cfo? - pyta zajac.

- F pofrzątku! - odpowiada miś - Zfolniony!

Płafkoftopie!

* * * * *

Kupił sobie gość Rolls-Royce'a. Przejechał 100 mil, ale zadzwonili do niego z działu sprzedaży:

- Przepraszamy Pana najmocniej, ale jesteśmy zmuszeni poprosić Pana o odstawienie samochodu do salonu.

- Jak to?

- Przez pomyłkę sprzedaliśmy Panu samochód bez silnika.

- To jakim cudem przejechałem 100 mil?

- To proste, na reputacji.

* * * * *

Do gabinetu chirurga plastycznego wchodzi kobieta w średnim wieku:

- Chciałabym mieć większe oczy.

- 30.000,- złotych

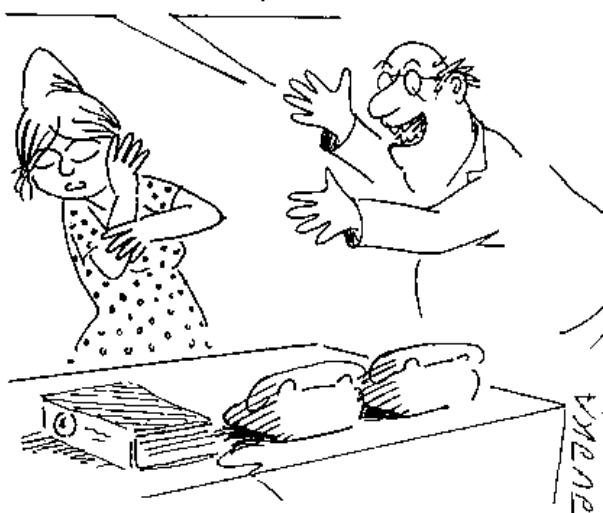
- Coooooooooooo??

Opracowała: **Wiesława Bębenek**



PYTA, CZY PRZEWIDUJEMY POŚWIĄTECZNĄ WYPRZEDAŻ...

ALEŻ PANI ZOSIU, PRZEPISY UNII NIE ZABRANIAJĄ!



FOTOREPORTAŻ Zagospodarowane wakacje.

W dniach 22-27.07.2019 odbyła się półkolonia dla dzieci z naszej Parafii pod nazwą „Wytwórnia Talentów”. Na dzieciaczki czekało mnóstwo atrakcji: min. wycieczka do Lemur Parku, gra miejska, wizyta na kręgielni i w kinie, czy nauka gry na gitarze i bębnach. Uczestnicy spędzili cały tydzień integrując się ze sobą w chrześcijańskim duchu. Dziękujemy wszystkim, którzy przygotowali i zorganizowali ten wspaniały wypoczynek: wychowawcom Natalii Rychlińskiej oraz Agnieszce Andrzejczyk, wolontariuszom Wiktorii Sobczyńskiej i Kacprowi Magnuszewskiemu oraz kierownikowi Natalii Baranowskiej. Dziękujemy również naszym Parafianom, gdyż wsparli to przedsięwzięcie biorąc czynny udział w Festynie Parafialnym, podczas którego cały dochód przeznaczony był właśnie na ten cel.

Uczestnicy półkolonii





**Parafia
Opatrzności Bożej**

tel. - plebania:
(58) 556-43-71

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.00–18.00

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci – sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

Rycerstwo Niepokalanej – sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki” – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00,

Holy Wins sobota 12.00 (w kawiarence)

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –
po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i Światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica św. Jana Pawła II

-adoracja Najświętszego Sakramentu -
codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 18.00 (w kaplicy)

Ruch Światło-Życie, Wspólnota Domo- wego Kościoła

– pierwsza sobota m-ca godz. 19.00

Akcja Katolicka – II niedz. mies. 11.30

ks. kapelan szpitala - 501-553-451

Z życia parafii

**W miesiącu czerwcu i lipcu 2019 r. do Wspólnoty
Kościoła, przez chrzest święty zostali włączeni:**



Kasper Sokołowski,



Aleks Sylwester Kędra,



Gabriela Aleksandra
Zaborowska,



Filip Wisiorek,



Zofia Zuzanna Kołpak,



Kornelia Białozierska,



Matylda Laura Riegel,



Danuta Wanda Paduszyńska,



Agata Amelia Nurkiewicz,



Helena Klepacka,



Eryk Adam Polakowski,



Marcel Grzech,



Jakub Lewandowski,



Oskar Lewandowski,



Wiktoria Antonina Krużycka,



Wojciech Szymon Piechowiak,



Aleksander Dziegielewski,



Mieczysław Stanisław
Staszkievicz,



Adam Gragowski.



Do Domu Ojca odeszli:



Krystyna Krywald lat 94,



Bronisława Cybula lat 88,



Henryk Koryncki lat 66,



Mirosław Szwałt lat 64,



Jan Sułkowski lat 94,



Witold Szupryciński lat 71,



Franciszek Kochan lat 87,



Tadeusz Lendasz lat 67,



Olga Hap lat 88.



Sierpień 2019 r.

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja codziennie w godz. 9.00 – 17.00.

Nabożeństwo ku czci św. Jana Pawła II – wtorek godz. 18.00 w kaplicy.

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy – środa godz. 18.00.

Modlitwy do Miłosierdzia Bożego – czwartek godz. 18.00 w kaplicy.

Dekretem Metropolity Gdańskiego ks. **Krzysztof Gąsczyk** został ustanowiony wikariuszem parafii św. Maksymiliana w Gdyni Witominie. Dziękujemy ks. Krzysztofowi za 3 letnią posługę i wszelkie dobro jakie spłynęło na naszą wspólnotę i życzymy obfitości w dalszej posłudze kapłańskiej.

Dekretem Metropolity Gdańskiego ks. **Kazimierz Głyżewski** z parafii św. Jerzego w Sopocie został ustanowiony wikariuszem naszej parafii.

Bardzo serdecznie go witamy i życzymy obfitości łask Bożej Opatrzności.

Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek.

Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezjagdanska.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.